

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ent.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 zlr. 90 ent.
do Prus i Rosji niem. 4 tal. 15 sgr.Lwów i Danil. 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji
Gazety Narodowej przy alicy Nowej
pod liczbą 91. W Krakowie: Księgarnia
Józefa Czecha w tyłku. 38 Parva:
na całą Francję jedynie. Ludwik Plonk:
rue des Fourches, 30. We Wiedniu: p.
Alojzy Oppelt, 22. Wiedeń: p.
Haasenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W
Frankfurcie nad Menem i w Hambur-
gu: pp. Haasenstein & Vogler.OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą
6 ent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza
za drobnym drukiem, oprócz opłaty
stemplowej 30 ent. za każdorazowe umieszczenie.LISTY REKLAMACYJNE nieopie-
czętowane nie mogą frankować.

Od wydawnictwa.

Z dniem 19. listopada b. r. rozpo-
czął Sejm krajowy swoje posie-
dzenia. — Sprawozdania z tych posie-
dzeń umieszczamy w Gazecie w ob-
szernem streszczeniu, zaś ważniej-
sze mowy posłów i wnioski do-
słownie.Przedpłata na Gazetę Narodową
wynosi:

Z przesyłką pocztową:

Na 4 miesiące tj. od 1. grudnia
1866 do końca marca 1867 6 zlr. 40 c.
miesięcznie 1 „ 60 „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Na 4 miesiące tj. od 1. grudnia
1866 do końca marca 1867 5 „ — „
miesięcznie 1 „ 30 „Razem z przedpłatą na Gazetę można przysłać
przedpłatę na „Wydawnictwo dzieł tanich i poży-
tecznych w kwocie 11 zlr.Na Broszurę „Rozprawy o funduszach krajo-
wych“ w kwocie 65 ent.Na dramat s. p. Józefa Dzierżkowskiego pod ty-
tułem „KRYWDA I ODWET“, którego czysty do-
chód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie po-
mnika, po niższej cenie 50 ent.

Na KARTĘ POLSKĄ 2 zlr. — „

Na HALICZANIN, kalendarz na rok 1867 z prze-
syłką pocztową 60 ent.

Na dzieło o RACHUNKOWOŚCI

L. Pierożyńskiego 1 zlr. 30 „

Na Sprawozdanie z posiedzeń sejm-
u 1865/6 kompletny egzemplarz 5 zlr. — ent.

Sprawy sejmowe.

VI.

(Wnioski w sprawie szkolnej.)

Jeżeli w urzędach politycznych i są-
dowych pozostanie język niemiecki urzęd-
owym, to rodzice, chcąc synom zape-
wnić przyszłość w tych urzędach, muszą
kształcić ich przeważnie w języku niemie-
ckim. Aby na uniwersytecie wykładów
niemieckich słuchać można, trzeba do te-
go przysposobić się wykładami niemie-
ckimi w wyższych gimnazjach. Aby w
wyższych gimnazjach przyszło uczniom z
łatwością podjąć wykład niemieckim,
potrzeba, aby już do niemieckich wykład-
ów przyzwyczajali się w niższym gimna-
zjum. Aby zaś w niższym gimnazjum
przyzwyczajając się mogli do niemieckichgimnazjów, potrzeba już w szkołach lu-
dowych uczyć po niemiecku.Tak to zachowanie w urzędach i są-
dach języka niemieckiego jako urzędowe-
go, pociąga za sobą cały szereg na-
stępstw i zmusza, iż cały prawie czas
wychowania publicznego młodzieży nienie-
miecka przeważnie poświęcać musi nauce
i uprawie w języku niemieckim! Wszel-
kie szamotania się sejmowi i narodowi, aby
język niemiecki ze szkół usunąć a wpro-
wadzić krajowe, będą połowiczny miały
skutek, jak długo urzędowym językiem
będzie niemiecki. Gdyby dzisiaj ustano-
wiono dwie szkoły ludowe i dwa gimna-
zja obok siebie, jedno zupełnie z wykla-
dem polskim, a drugie zupełnie w ję-
zyku niemieckim, to szkoły z wykładem
polskim będą coraz mniej, szkoły niemie-
ckie coraz więcej liczne uczniów, gdyż
przeważa liczba młodzieży kształcącej się
u nas na urzędników, profesorów i t. p.,
więc szukać będzie wykładów niemie-
ckich, aby się przysposobić do niemie-
ckich wykładów w uniwersytecie i do
niemieckiego urzędowania.Przedewszystkiem więc domagać się
sejm powinien, aby język krajowy był ję-
zykiem urzędowym, podobnie jak jest w
Węgrzech, jak jest w Kroacji, jak było
w Weneckiem. Jak długo rząd sprawie-
dliwości krajowi w tym względzie nie wy-
mierzy, tak długo cała oświata narodowa
chromać będzie. Skoro to kraj sobie zdo-
będzie, to reforma szkół w duchu naro-
dowym pójdzie bardzo łatwo i bardzo po-
myślnie. Inaczej każda najmniejsza reforma
nie obędzie się bez walki między
rządem a sejmem, między niemieccyzną
a swojszczyzną, i wedle usposobień u góry
wnet szala to na jedną to na drugą stro-
nę przeważać się będzie.Tymczasem dotąd nie zanosi się na
to, aby sejm w sprawie języka urzędowe-
go brał inicjatywę, chociaż to jest sprawa
ściśle krajowa.Zaprowadzenie języków krajowych,
jako urzędowych, w niczem nie zmienia
stosunku kraju do całości państwa, nie
rozszerza nawet autonomii krajowej, nie
narusza jednności państwa nawet co do u-
stawodawstwa. Jedną tylko zmianę spro-
wadza: większą oszczędność w wydatkach
niż dzisiaj, gdzie w niemieckim językusię urzęduje, a w krajowych rezolucje wy-
daje się stronom.Skoro raz język niemiecki przestanie
być urzędowym, to sejm nie będzie po-
trzebował więcej biedzić się o języki wy-
kładowe w szkołach wszystkich. Rząd
sam zaprowadzić wtedy będzie musiał
język krajowy wszędzie. Wtedy dopiero
sejm może śmiało powierzyć nadzór i
kierunek wychowania publicznego Radzie
szkolnej, bez obawy, iż u rządu pod
względem języka wykładowego natrafi na
trudności. Inaczej i w gronie Rady szkol-
nej, w której część członków będzie mia-
nowana przez sejm, a część przez rząd, i
między sejmem a rządem bezpośrednio
będzie istnieć ciągiły spór, ciągiły targ o
język wykładowy.

Przegląd polityczny.

Wiadomo, że dzięki zabiegom tutejszej agen-
cji moskiewskiej, wielu księży unickich i na-
uczycieli wyznania greck. kat. wynosi się do Cheł-
ma, gdzie wstępuje w służbę moskiewską, i
staje się narzędziem do moskiewienia unitów tam-
tejszych. Ostatnimi mianowicie czasami wzmo-
gliła się ta agitacja moskiewska tak mocno, że wielu
księży i nauczycieli popuszczało stanowiska
swoje nie tylko bez zezwolenia, ale nawet bez
zawiadomienia swoich tutejszokrajowych władz
przełożonych, i weszło w służbę moskiewską.
Prezydium c. k. namiestnictwa chcąc położyć
tamę temu emigrowaniu Galicjanów do Kró-
lestwa i samowolnemu zaciąganiu się w służbę mo-
skiewską, wydało odpowiednie rozporządzenie
urzędem podwładnym, o czem następnie zawi-
adomiło tutejszy grecko-katolicki konsystorz.
Pismo, przesłane sobie od namiestnictwa, ogła-
sza konsystorz w okólniku, rozesłanym wszy-
m dekanatom. Okólnik ten opiewa jak na-
stępuje:„Nr. 29801/schol. Wysokie c. k. prezydium
namiestnictwa przesłało tu następujące pismo
pod d. 25. października do l. 519.„Ostatnimi czasami zdarzają się częste wy-
padki, że nauczyciele i kandydaci stanu na-
uczycielskiego zgłaszają się o wydanie paszpor-
tów zagranicznych do królestwa Polskiego, pod
pozorem, że chcą tam dalej się kształcić lub
też starać się o posady nauczycielskie. Aby za-
pobiedz samowolnemu opuszczaniu posad naucz-
ielskich i przerwom w udzielaniu nauk w szko-
łach, przy których tacy starający się o paszpor-
ty, są w służbie, postanowiło c. k. prezydium
namiestnictwa na podstawie istniejących praw
nych postanowień, zaważać podwładne sobie
urzędy, aby przed wydawaniem paszportów za-
granicznych żądały wykazania się uwolnieniemz dotychczasowej posady służbowej, wydane przez
odpowiednią władzę szkolną, aby dopiero gdy
takie uwolnienie zostanie przedłożone i jeżeli
żadnych nie ma przeszkód ze względu na po-
licyjno-paszportowe przepisy, żądane paszporta
wydawały. Zarazem zarządzono zwrócić uwagę
osób, o paszporta starających się, że wstępując
w cywilną służbę publiczną za granicą, osobne
od rządu austriackiego muszą mieć zezwolenie,
bez którego w myśl §§. 6. i 7. patentu emigra-
cyjnego traktowane będą. Tak samo mają urzę-
da powiatowe w powiatach nadgranicznych przy
wydawaniu przepustek i legitymacji, przeznaczo-
nych do ułatwiania przeprawy przez granicę,
żądać od osób, należących do stanu nauczyciel-
skiego, wykazania się uwolnieniem z posady na-
uczycielskiej, a przynajmniej zezwoleniem na
zamierzoną podróż ze strony odnośnej władzy
szkolnej. Tak samo zarządzono, aby przy pro-
śbach księży o paszporta za granicę w ogóle,
więcej o paszporta do Moskwy i królestwa Pol-
skiego, tudzież wystawianiu legitymacji i prze-
puszek po za granicę, wydawanych przez urzę-
da powiatowe nadgraniczne, żądano uprzednie-
go zezwolenia odnośnego konsystorza, gdyż jak
uczy doświadczenie, często wydarzały się wy-
padki, że duszpasterze nie otrzymawszy ze-
zwolenia, stanowisko swe nawet na czas dłuższy
opuszczali, udając się zagranicę.„Prezydium namiestnictwa ma zaszczyt za-
wiadomić o tem Przewielebny konsystorz.

Lwów 25. października 1866.

Gólurowski w. r.

Z grecko katolickiego konsystorza metro-
politalnego.

Lwów 1. listopada 1866.

Kuziemski w. r.,

wikariusz generalny i oficjał.

Przesłano więc sobie z namiestnictwa pi-
smo rozesłać konsystorz gr. kat., jak widzimy,
bez żadnej ze swej strony uwagi, opatrzyćwszy
je tylko podpisem Przewielebnego kanonika Ku-
ziemskiego. Dodamy, że okólnik ten rozesłano
dekanatom w języku niemieckim.O odbytych dnia 24. b. m. posiedzeniach
sejmów krajowych, mamy następujące doniesie-
nia telegraficzne.Czerniowiec. Dr. Fechner uzasadnił swój
wniosek względem wystosowania adresu do tro-
nu, a baron Petrino swój wniosek względem
przedłużenia kolei czerniowieckiej aż do Szeza-
wy. Następnie wybierano komitę do obydwóch
wniosków.Insbruk. Żywe toczyły się rozprawy nad
wnioskami posłów z Tyrolu włoskiego, którzy
żądali zmiany ustawy wyborczej i ustanowienia
osobnego oddziału sejmowego dla spraw wło-
skiej części Tyrolu. W końcu uchwalono więk-
szością dwóch głosów, bo 23 przeciw 21, aby
przejść do porządku dziennego.Zagrzeb. Na dzisiejszym posiedzeniu o-
świadcza dr. Starcewicz, że nie może jako czło-
nek sejmu brać udziału w uroczystościach na

Sprawa teatru polskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale wróćmy jeszcze do zarzutu, że publi-
czność woli farsy i operetki niż dramata.Zkąd o tem wie dyrekcja, zkąd o tem wie-
dzą jej obrońcy?Do wiedzy, co publiczność lubi i co woli,
przychodzi się przez doświadczenie. Dyrekcja
nie doświadczała, nie czyniła prób. Jakiemiż to
dramatami doświadczała p. Miłaszewski smak
publiczności? Dano niekiedy albo jakiś odwie-
czny potwór dramatyczny z francuskiego, albo
gdy dano lepszy, odegrano go w taki sposób,
że z pięknego dramatu zrobiła się prawie pa-
rodja. Zamiast podnieść, dyrekcja zdyskredyto-
wała dramat. Czyż mogą tedy puste ławki na
leńskich lub leńskich odegranych dramatach świad-
czyć o obojętności Lwowa dla poważniejszego
repertoaru?Dyrekcja nie jest obecnie w stanie odegrać
dobrze jakiegobądź dramatu — i oto przy-
czyna, dla której publiczność na dramata nie
chodzi — chociaż i tego nie można twierdzić
bezwzględnie, bo mieliśmy przykłady, że pu-
bliczność, spragniona dramatu, zgromadzała się
licznie na nowe poważniejsze sztuki.Niemożliwość odegrania poprawnie ważniej-
szego dramatu na scenie lwowskiej, sprowadza
nas na drugą część tematu: na personel
artystyczny.Smutny to przegląd. Same niedobitki da-
wniejszego towarzystwa, świadki lepszych cza-
sów. Nowych sił prawie żadnych!W pamięci publiczności lwowskiej tkwią
jeszcze imiona świetne, które nadawały tyle
blasku lwowskiej scenie: Benza, Starzewski, Rej-
mers, Nowakowski i Smochowski w siłę wieku,
Aspergerowa! Były to najświetniejsze czasysceny lwowskiej, świetniejsze niż stan personelu
za dyrekcji Nowakowskiego i Smochowskie-
go. Mój Boże! dziś personel towarzystwa za
dyrekcji dawnej jest w stosunku do obecnych sił ar-
tystycznych prawie ideałem!Za dawnej dyrekcji mieliśmy najpierw obu
dyrektorów, najznakomitszych artystów w Pol-
sce, mieliśmy dalej Aspergerową, Nowakow-
ską, Targowską, Hubertową, Wencelównę, Lin-
kowską, Maleszewskiego, Wilkoszewskiego, Ka-
licieńskiego, Linkowskiego, Nowakowskiego.
Dziś zostali tylko Linkowscy, Nowakowscy,
Wilkoszewski i Hubertowa. Tych, którzy ubyli,
nikt go dziś nie zastąpił, bo z nowo angażo-
wanych przez dyrekcję artystów i artystek tyl-
ko mała cząstka, i to powszedni tylko posiada
talent.Do wyższego dramatu nie ma-
my nikogo.Do komedji wyższej i niższej tylko Króli-
kowskiego, Szymańskiego, Nowakowskiego, Lin-
kowskich, Wilkoszewskiego, Hubertową i Ru-
dkiewiczównę.Summa summarum jest obecnie przy lwow-
skiej scenie zdolnych i użytecznych artystów 5,
artystek 5. Razem 10 osób, mówię dziesięć.Z tych dziesięciu osób sześć pozostało z
dawniejszej dyrekcji. Siedmą częścią zna-
komitych, częścią dzielnych artystów i artystek,
którzy ubyli wraz z dawną dyrekcją, zastąpiła
nowa dyrekcja czterema dobrze, użytecznymi
osobami (Szymański, Rudkiewiczówna, Króli-
kowski).Zarzuć nam można na to, że ubytкови
temu dyrekcja p. Miłaszewskiego nie winna.
Bardzo słusznie. P. Miłaszewski nie winien, że
Nowakowski, Smochowski i Aspergerowa usu-
nęli się od sceny, nie winien, że pp. Targow-
ska i Wencelówna wyszły za mąż, a p. Male-
szewski umarł.*) A nie liczymy jeszcze p. Woźniakowskiego, pp.
Wygrzywańskiej i Łagowskiej.P. Miłaszewski temu ubytкови zapobiedz
nie zdołał, i pod tym względem scena upa-
dła nie z jego winy. Ale pan Miłaszewski wi-
nien, że z i tak już szczerpłego grona rozbitków
usunął bez słusznych przyczyn p. Kalicień-
skiego, artystę bardzo pilnego a w wielu
właściwych sobie rolach wyborowego.Pan Miłaszewski winien dalej,
że ubytкови nowymi siłami zastąpić
nie usiłował.Zachodzi teraz pytanie, czy było to w mo-
cy p. Miłaszewskiego? Czy przy obecnym tak
dotkliwym braku talentów dramatycznych mo-
żna było zapłacić łut, które powstały przez
tak znaczny ubytek?Odpowiadamy sumiennie, że p.
Miłaszewski jeśli nie w całości, to
w części przynajmniej mógł to u-
czynić.P. Miłaszewski mógł zaangażować p. Ry-
chtera, znakomitego artystę warszawskiego,
który będzie tu już po objęciu sceny przez p.
Miłaszewskiego na występach gościnnych, naj-
chętniej byłby się dał zaangażować, jak to
wówczas z własnych ust p. Rychtera słyszeliśmy.
Oczywiście trzeba mu było dać odpowiednią ga-
żę, aby było pewnie sownie wypłaciło, bo
dobrze zrozumiany zysk przedsiębiorcy nie polega
na tem, aby np. na zamianie Kalicieńskiego na
Szymańskiego oszczędzić 60 zlr., na zamianie
Wencelówny na Szymańską 30 zlr., na zamianie
Huberta na Baranowskiego znowu kilka reńskich,
ale na tem, aby dobrym personelem zaintereso-
wać publiczność dla teatru.Pan Miłaszewski mógł zaangażować panią
Rakiewiczową, która bawiąc we Lwowie
właśnie w czasie, kiedy panna Miłaszewskiemu
wydzierżawioną została scena lwowska, sama
mu to proponowała. Wówczas jeszcze dyrekto-
rowie Smochowski i Nowakowski usilnie dora-
dzali pannie Miłaszewskiemu, aby pozyskała dla te-
atru lwowskiego w miejsce ustępującej właśnie
panny Targowskiej, tę znaną artystkę.Pan Miłaszewski mógł pozyskać p. Mo-
drzejewską, która dziś tak świetnie zajęła
stanowisko na scenie krakowskiej. Pani Modr-
zejewska przed zawarciem umowy z teatrem kr-
akowskim, była dwa razy we Lwowie. Nie wiemy
czyli się sama ofiarowała dyrekcji, to jednak
wiemy z pewnością, że życzyła sobie bardzo
być przy scenie lwowskiej, że przenosiła ją
wówczas nad krakowską.Pan Miłaszewski mógł być inaczej użyć p.
Rapakiego, podsycać i zachęcać ten młody
talent. Zniechęciwszy go niewłaściwym zajęciem
i zaniechaniem, zmusił go tem do szukania
gdzieindziej pola popisu, które też w pełnej
mierze znalazł w Krakowie.Pan Miłaszewski mógłby być może pozyskać
dla sceny lwowskiej p. Lessera, gdyby był
nie szczerzył trudu i kosztu. Pan Lesser zbiera
dziś tryumfy na scenach niemieckich. Lecz z te-
go nie czynimy stanowczego zarzutu panu Mił-
aszewskiemu, bo nie wiemy dokładnie, czyli po-
zyskanie p. Lessera było istotnie możliwem.Dziś niezawodnie wszystko to za późno,
ale był czas, kiedy p. Miłaszewski mógł zasilić
uszczerpione towarzystwo lwowskie pp. Modr-
zejewską i Rakiewiczową i p. Rychterem. A że
osób tych już zaraz w wstępie dyrekcji p. Mił-
aszewskiego koniecznie było potrzeba, więc nie
może usprawiedliwić opóźnienia.Nadmieniliśmy już wyżej, jak niedostate-
cznym jest personel lwowskiego teatru. Niema 1)
dramatycznego bohatera, 2) niema dramatycznej
bohaterki, 3) niema ani pierwszej kochanki,
ani pierwszego kochanka. Z małym wyjątkiem
cały obecny personel składa się tylko z osób
drugiego i trzeciorzędnych, z indywidualności „użyte-
cznych“, w ogóle z aktorów i aktorek tego ro-
dzaju, na który mają Francuzi nazwę *utilites ac-
cessoires*.

(Dekodeczenie nastąpi.)

czesz Zrinyego. Uroczystością tą uczczono by także najnowszą reskrypta. Huk dział i dźwięki dzwonów brzmięć będą nad grobem niepodległości chorwackiej. — Izba zajmowała się podziałem na sekcje i komisje.

Ostatnimi dniami skonfiskowała prokuratura wiedeńska, z powodu artykułów o jezuitach, kilka dzienników, mianowicie *N. fr. Presse*, *Figaro*, *Grader Michel* i *Vorstadt Ztg.*

Posłem francuskim w Wiedniu w miejsce ks. Grammonta ma być mianowany najgorliwszy zwolennik przymierza austriacko-francuskiego, p. Dronin de Lhays, były minister.

Posel austriacki przy dworze angielskim, hr. Apponyi, przybył dn. 24. bm. do Wiednia i zaraz po swoim przyjeździe miał dłuższą konferencję z bar. Beustem.

W sprawie meksykańskiej i cesarza Maksymiliana, otrzymała *Presse* wiadomość z kół dyplomatycznych, według której cesarz Maksymilian udaje się wprost do Miramare, do chorej swej małżonki. Wiadomość ta pochodzi z listu cesarza Maksymiliana, pisanego do Naj. Pana. Sprawa tronu meksykańskiego jest zdaniem kół dyplomatycznych stanowczo skończoną. Cesarz Maksymilian, jakkolwiek nie zerwał się jeszcze tronu, nie wróci już do Meksyku.

Księżna Dagmara, małżonka następcy tronu moskiewskiego, zachorowała bardzo niebezpiecznie. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z Wiednia powołano telegramem do Petersburga dr. Oppolera.

Prusy. Na posiedzeniu Izby niższej sejmiku berlińskiego d. 23. b. m. odbytem, postawił poseł Hoppe wniosek, aby procesa polityczne i prasowe oddawano sądom przysięgłym; wniosek odesłano do komisji. Następnie obradowano nad budżetem, mianowicie nad funduszem tajnym takzwanym dyspozycyjnym, z którego opędzane są koszta wydawnictwa państwowego *Prov. Corresp.* Wnioskowi Hoberbeka, aby wydatek ten z budżetu wykreślić, oparli się Twesten i Schwerin. Poseł Jung dowodził, że ministerstwo nie potrzebuje płatnego wsparcia. Rozprawy były w ogóle bardzo żywe. Hr. Eulenburg, minister spraw wewnętrznych, przemawiał gorąco za przyznaniem rządowi tej pozycji, wynoszącej 31.000 talarów. W końcu przyjęła ją Izba większością 146 głosów przeciw 123 głosom.

Z najnowszych doniesień z Rzymu widać, że papież nie postanowił opuścić swej stolicy po ustąpieniu Francuzów, gdyż zaczął rozpocząć przygotowania do odbyć się mającej w czerwcu roku przyszłego kanonizacji kilku świętych, na który to obchód uroczysty zaproszeni zostaną wszyscy biskupi katolicy całego świata do Rzymu. Zaproszenia te zostaną d. 8. grudnia rozetlane. Rząd papieżki nakazał zarazem, aby wszystkie muniicy państwa Księstwa Księstwa przysłały do Rzymu po ustąpieniu Francuzów adreasy lojalności z oświadczeniem, że nie chcą potężania z królestwem Włochami.

Grecja. Z Aten z d. 23. b. m. otrzymał *Wanderer* następujący telegram: „Sociono dwie bitwy, jedną pod Castello Kisamos, drugą pod Malerio. Turecki generał Ibrahim basza został zabity, sławny Deli Hussein ranny.”

Telegram ten pochodzi z urzędowego źródła greckiego, i jeżeli się sprawdzi, świadczyłby, że wszelkie doniesienia pism francuskich, a nawet urzędowego *Monitora* o zupełnem przytłumieniu powstania, były przedwczesne.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wychowania publicznego.

Wysoki Sejmie!

I.

Pomiędzy sprawami, najściślej wiązącymi się z przyszłością kraju naszego, w pierwszym rzędzie i niezaprzeczenie na czele stoi sprawa wychowania publicznego. Ważność jej czuje i uznaje powszechnie przeświadczenie, czego najlepszym dowodem mogą być nowe utworzone po całym kraju szkoły różnego rodzaju, często z najwyższymi wytyczeniami środków materialnych. Idąc za tem ogólnem, dla naszego kraju lepszą przyszłość rokującym szlachetnym dążeniem — Wysoki sejm na obiegłej kadencji w skutek wniosku p. Adama hr. Potockiego ujął w swoje ręce tę sprawę, wysadzając komisję edukacyjną, której zadaniem było, zająć się sprawą wychowania publicznego i przedłożyć Wys. Izbie dotyczące wnioski. Jakoż komisja ta przedłożyła Wys. Izbie dwa sprawozdania, w których wykazując przyczyny zwężenia w naszym kraju wychowania publicznego, a w skutek tego coraz rańniej zbliżającego się upadku we wszystkich względach, podała środki ku powstrzymaniu jego przez reformę wychowania publicznego.

Lecz niestety! nie dozwoliły okoliczności Wysokiemu sejmowi wziąć te sprawozdania pod swoje obrady, i rzecz ta, tak ważna, została w gronie spraw niezakończonych.

Wydział krajowy zapoznałby swój względem kraju obowiązkiem, jeżeliby nie poruszył na nowo tej kwestji, nie przedłożył jej pod rozpoznanie i uchwałę Wys. Izby, ażeby przynajmniej węgły położyć w tym dziele prawodawstwa krajowego, a przez to podać naszym następcom przygotowaną już rolę do dalszego o pracę.

Ktokolwiek tylko pobieżnie rzucił okiem na nasze wychowanie publiczne, ten musi w niem dostrzedz następujące najgłośniejsze wady:

1. System naukowy w naszym kraju, dotąd jednostronny, bo dążący głównie, a prawie wyłącznie ku uniwersytetom, gdyż zakłady naukowe w drugim czyli realnym kierunku w porównaniu z pierwszym prawie nie istnieją.

2. Z jednostronnością tą łączy się brak szkół, odpowiadających potrzebom pojedynczych warstw społecznych, brak właściwych szkół ludowych, miejskich i fachowych, bo te, które dziś mamy, są tylko zakładami, przygotowującymi do szkół bezpośrednio wyższych, a w nich nie czynią zadość przeznaczeniu

swemu, które już tkwi w ich nazwach i istocie.

3. Plany naukowe szkół naszych potrzebują zmiany, bo według dotychczasowej praktyki szkoły nie odpowiadają celom, jakie szkołom wytknięto, albowiem bądź to marnuje się wiele czasu na naukę bezużyteczną, bądź poprzestaje się na pozorach zamiast skutków rzeczywistych.

4. Udzielanie nauk w języku uczniom niewłaściwym, co stanowi jeden z najwyższych występów przeciw prawidłom dydaktyczno-pedagogicznym.

5. Brak odpowiednich książek naukowych.

6. Brak odpowiedniej części nauczycieli w ogóle, a należyte wykształcenie w szczególności.

7. Brak dostatecznej ilości szkół ludowych, nakoniec

8. najwyższy kierunek przez biórą administrację.

Zaradzić tym głównym i mnogim innym pomniejszynom wadom, musi być zadaniem legislacji krajowej, do tego ustawami zasadniczymi powołanej.

Lecz kwestja wychowania publicznego nie jest kwestją czysto polityczną, jest ona przeważnie kwestją dydaktyczną i pedagogiczną, i jako taka nie może być zdecydowaną bez podstawy gruntownej, to jest bez zasięgnięcia zdania ludzi fachowych.

Jeżeli już w każdym zawodzie, wymagającym specjalnych wiadomości, opierać się trzeba na zdaniu ludzi fachowych, co dopiero przy legislacji o wychowaniu publicznem, najważniejszej może w jej skutkach gałęzi prawodawstwa, bo wpływającej na pomyślność i przyszłość kraju, a najtrudniejszej, bo wymagającej głębokich wiadomości, najdokładniejszych dat i długoletniego doświadczenia i poświęcenia się!

Zastosowanie liczby szkół ludowych do potrzeb kraju, ich urządzenie, reorganizacja szkół powtarzać, zmiany planów naukowych, dokładne wykształcenie i odpowiednie wynagrodzenie nauczycieli, ich dźwignięcie z poziomu materialnego, szkoły dziewczęce, szkoły pedagogiczne, seminarze nauczycielskie, wprowadzenie w życie gimnazjów realnych, reorganizacja innych szkół średnich, założenie szkół rzemieślniczych i przemysłowych, i wiele innych kwestji, ileż te zadania wymagają do ich rozwiązania pracy, zdolności, wiadomości, doświadczenia i poświęcenia! Do przeprowadzenia tak mnogich i tak ważnych, specjalnych wiadomości wymagających reform, nie wystarczy nigdy same obrady parlamentarne. Ani czas, wyznaczony zwykle dla rozpraw parlamentarnych, ani materiały, które stoją Izbie do dyspozycji, wystarczają, iżby sama bez podstawy, danej jej przez inne ciała, mogła przystąpić do gruntownej reformy wychowania publicznego. To też widzimy, iż we wszystkich krajach konstytucyjnych przyjęto ten tryb, iż ciała parlamentarne tylko na podstawie wypracowań ciał, złożonych z mężów temu fachowi oddanych, przystępują do reform w zawodzie wychowania publicznego.

Zjad przynika, że nim przystąpimy do tych reform, przystąpić nam potrzeba najpierw i przedewszystkiem do utworzenia takiego ciała, które czy to z własnej inicjatywy, czy też z obowiązku nań przez ustawę włożonego, czyli też na koniec z polecenia sejmiku, na podstawie jak najdokładniejszych dat, wyświecających stosunki narodowościowe, potrzeby kraju, środki materialne, względy dydaktyczne i pedagogiczne, wnioski dotyczące się reformy wychowania publicznego Wys. sejmowi przedłożyć powinno. Na tej tylko podstawie Wysoka Izba będzie mogła przystąpić do wszelkiego zaspokojenia do uchwalania reform w wychowaniu publicznem; odpadną wobec statystycznie i umiejętnie wyświeconych stosunków kraju i jego potrzeb wszelkie podejrzenia stronniczości, a kwestja wychowania publicznego toczyć się będzie na tem polu, na którym ze względu na jej ważność i na okoliczność, iż w jej łonie kryje się prawie cała pomyślność i przyszłość naszego kraju, toczyć się powinna.

Stworzyć nam przeto wypada konieczne ciało, złożone z ludzi fachowych, najwłaściwiejszą nazwą „Rada krajowa szkolna”, któreby powołane było do czynienia wniosków do sejmiku krajowego w sprawie wychowania publicznego.

Już komisja, wysadzona na poprzedzającej sesji Wys. sejmiku, skreśliła smutny stan wychowania publicznego, a zjad pochłaniająca zubożenie materialne i duchowe kraju; główną przyczynę tego upadku wykazała w dotychczasowym wielokrotnym zarządzie szkół przez władze administracyjne.

Zarząd ten musiał być jednostronnym, bo był policyjno-państwowym, a nie umiejętnym i narodowym.

Wydział krajowy nie może jak tylko podzielać w zupełności to zdanie, bo gdzie w najwyższym kierunku nie ma żywych pedagogicznych i umiemych, a sprawa wychowania publicznego traktowana bywa jak każda inna gałąź administracji bez reprezentantów, rodziców i ludzi fachowych, tam wychowanie publiczne a z nim i kraj upadł musi.

Utworzenie więc takiego ciała, w którym obok żywiołów administracyjnych mieścić się będą i reprezentanci rodziców i nauki, i nadanie temu ciału najwyższej władzy egzekucyjnej, tudzież zarządu administracyjnego i umiemych wszystkich szkół ludowych i średnich w kraju, okazuje się także niezbędną koniecznością, i ta władza powinna być głównym działem atrybucji rady szkolnej krajowej.

Przedstawiając Wysokiemu sejmowi dotychczas ustawę pod obrady i uchwałę, Wydział krajowy nie może pominąć milezeniem kwestji o kompetencji do uchwalenia tej ustawy. Szkoły ludowe i średnie w kraju są instytucjami albo gminnymi albo krajowymi, ich zarząd zatem w najwyższej instancji krajowej jest niezawodnie rzeczczą czysto krajową; przez utworzenie rady szkolnej krajowej nie zbliżają się zupełnie ogólnie obowiązującym prawom, a zmiana za-

chodzi tylko co do formy, to jest w tem, iż dotychczasowy zakres naczelnej władzy politycznej przenosi się na władzę szkolną, a raczej, iż dotychczasowy najwyższy kierunek w kraju wzmacnia się nowymi żywiołami, tj. reprezentantami rodziców i nauki.

Uchwalając tedy ustawę o władzy szkolnej krajowej i przedstawiając ją do sankcji najwyższej, Wysoki sejm zostaje zupełnie w zakresie, jakiemu przez ustawy zasadnicze państwa i kraju wytknięty został.

Oparty tedy na powyższych zasadach, Wydział krajowy przedkłada pod /: projekt tyczący się krajowej Rady szkolnej, i wnosí jego uchwalenie.

II.

Kwestja języka wykładowego w szkołach, jest jedną z najważniejszych kwestji pedagogiczno-dydaktycznych. Któż bowiem wątpi dziś o tem, iż jedną z najgłośniejszych przyczyn, dla których oświata u nas podnieść się nie może, jest ta okoliczność, iż w szkołach naszych średnich językiem wykładowym jest język obcy, nie zaś język ojczysty. Wszyscy pedagogowie zgadzają się w tem, że nauka, jeżeli ma być skuteczną, musi się odbywać w języku nietylko uczniowi zrozumiałym, ale w tym, w którym on myśli, zatem w języku ojczystym.

Szkoda, która oświata publiczna z teraźniejszego systemu ponosi, jest znaczną, bo z każdym dniem uhywa naszemu krajowi kapitału duchowego. Zmiana więc jak najszybsza tego systemu jest jedną z najpilniejszych naszych spraw, i do rozwiązania tej kwestji już teraz, o ile do tego mamy pewną podstawę, przystąpić nam należy.

Je język polski jest zdolny do wszystkich wykładow, o tem świadczą zakłady naukowe w królestwie Polskim, w którym począwszy od najniższych, a skończywszy na szkole głównej czyli uniwersytecie w Warszawie, językiem wykładowym jest język polski. Taki sam przykład daje nam uniwersytet Jagielloński, na którym z wyjątkiem małej liczby przedmiotów, przeważnie ich część wykładana bywa w języku polskim.

Co do języka ruskiego, zdania są różne. Gdy jedni utrzymują, iż język ten zupełnie jest zdolny do wykładow we wszystkich gałęziach umiety, inni, a między nimi Rasini różnego kierunku politycznego, są wręcz przeciwnego zdania. Przy tak różnych zdaniach Wys. sejm jako ciało polityczne nie może się wdawać w orzeczenie, które z tych zdań jest prawdziwem. Pytanie to jest czysto dydaktyczno-pedagogiczne, i należy pod rozpoznanie ludzi fachowych. Bez wysłuchania zdania tych mężów nie moglibyśmy z wszelkiem zaspokojeniem orzekać w tym przedmiocie. W ogólności więc wyrażenie, który z języków krajowych, w których miejscowościach i w których zakładach lub jego częściach ma być językiem wykładowym, może tylko nastąpić po przedłożeniu ciału prawodawczemu zdania, opartego na dokładnej znajomości języków, ich sił i potrzeb kraju. Dla tego musi proponować Wys. sejmowi krajowa rada szkolna przedłożyć na najbliższej kadencji dotyczący wniosek do ustawy, oparty na gruntownem motywowaniu.

Lecz nie idzie zatem, iżby już teraz tych części w mowie będącej kwestji, które nie podlegają wątpliwości nie decydować. Części te są:

1. Język wykładowy w szkołach ludowych.
2. Język wykładowy w szkołach średnich tych, które dotowane są ze środków prywatnych, np. miast, korporacji i tp.

Do 1. Je język polski i ruski mogą być językami wykładowymi w szkołach niższych, nie podpada żadnej wątpliwości, albowiem są te języki faktycznie wykładowymi. Zachodzi tylko pytanie, który z nich i w której szkole ma być wykładowym. Wydział krajowy mniema, iż tutaj decyzję należy zostawić gminie, albowiem ona po największej części dotuje szkoły ludowe, ona najwięcej jest interesowana w dostarczaniu odpowiednich środków do wykształcenia swojej dźwigni, ona zatem najlepiej ocenić zdoła, w jakim języku młodzież nauki z najlepszym skutkiem pobierać może.

Jedyny wyjątek powinien nastąpić wtenczas, jeżeli fundator prywatny o języku wykładowym sam postanowił, w którym to razie warunek przez niego postawiony, dotrzymany być powinien.

Do 2. W szkołach średnich zachodzą już inne względy — tam już o wyborze języka wykładowego bez poprzedniego wysłuchania zdania ciała fachowego wedle tego co wyżej powiedziano, stanowić nie można. Lecz już teraz z wszelkiem zaspokojeniem wyrzec można, iż w tych szkołach średnich, które są dotowane ze środków prywatnych, wybór języka wykładowego należeć powinien do tych, którzy szkołę dotują. Szkoła ta wymaga już tak do jej wprowadzenia w życie, jako też do jej utrzymania, środków materialnych — takich środków tylko mogą dostarczyć albo miasta, albo korporacje, albo nakoniec zamożni ludzie prywatni. Składanie takiej ofiary na ołtarz ojczyzny świadczy o wyższym patriotyzmie i oświacie prawdziwej; takim fundatorom nietylko można, ale należy pozostawić wybór języka wykładowego z wszelkiem zaspokojeniem, raz dlatego, że mając tak wzniósł cel na oku, potrafią i wybrać do tego najstosowniejsze środki, a po drugie, żeby nie robić trudności stawianym przez nich warunkom, zachęcać innych do podobnych ofiar.

Z tych tedy względów Wydział kraj. przedkłada pod /: projekt, tyczący się języka wykładowego w szkołach, i wnosí jego uchwalenie.

Projekt

do ustawy o krajowej Radzie szkolnej w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Art. I. Ustanawia się dla wszystkich szkół i zakładów naukowych królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, wyjąwszy uniwersytety i akademie, władza najwyższa krajowa pod nazwą „Krajowa Rada szkolna”.

Art. II. Krajowa rada szkolna jest w sprawach oświaty publicznej najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju.

Art. III. Do jej czynności należą:

1. Zarząd administracyjny i umiety wszystkich szkół i zakładów naukowych w zakresie przyznanym dotychczas naczelnym władzom politycznym w kraju.

2. Zatwierdzenie planów naukowych przez zgromadzenia nauczycielskie zakładanych.

3. Administracja wydawnictwa i nakładu książek wykładowych dla szkół średnich i niższych, tudzież zatwierdzenie ich używania w szkołach.

4. Przedkładanie corocznie sejmowi krajowemu na ręce Wydziału krajowego sprawozdania o stanie wychowania publicznego.

5. Przedkładanie sejmowi krajowemu projektów do ustaw i uchwał tyczących się oświaty publicznej w kraju, bądź w własnej inicjatywy.

Konsystorzom obu obrządków katolickich służyć ma prawo, art. VIII. konkordatu z d. 18. sierpnia 1855 rezerwowane.

Art. IV. Krajowa rada szkolna składa się: 1. z namiestnika kraju lub zastępcy z jego ramienia wyznaczonego;

2. z referenta dla spraw administracyjnych przez namiestnika wyznaczonego;

3. z dwóch inspektorów szkół, jednego szkół niższych, drugiego szkół średnich, przez namiestnika wyznaczonych;

4. z dwóch duchownych, przez Najjaśniejszego Pana powołanych;

5. z dwóch posłów przez sejm delegowanych;

6. z dwóch delegatów, wybranych przez rady miejskie miast stołecznych Lwowa i Krakowa;

7. z trzech członków z zawodu nauczycielskiego, przez Najj. Pana mianowanych na prozycję Wydziału krajowego.

Posłowie sejmowi urzędują przez czas trwania mandatów, delegaci miejscy i powołani ze stanu nauczycielskiego przez lat trzy, po których upływie znowu mogą być powołani.

Art. V. Do ważności uchwały wymaga się oprócz przyznanego, obecności przynajmniej 8 członków. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości przezydujący rozstrzyga.

Art. VI. Przezydującemu służy prawo wstrzymywania uchwał rady, gdyby zapadła uchwała sprzeciwiająca się według jego zdania ustawom obowiązującym. W tym razie przezydujący wstrzymaną uchwałę przedstawi do decyzji przełożonej najwyższej władzy.

Art. VII. Ustanowiona krajowa rada szkolna przedłoży projekt swego wewnętrznego urządzenia do wyższego zatwierdzenia.

Projekt

do ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Art. I. Językiem wykładowym w szkołach ludowych ma być ten, który sobie gmina miejscowa, w której obrębie szkoła leży, wybierze, jeżeli fundacja prywatna w tym względzie inaczej nie postanowiła.

Art. II. W szkołach średnich, utrzymywanych wyłącznie ze środków prywatnych, n. p. przez gminy, korporacje, osoby prywatne i td., stanowią o języku wykładowym wyłącznie ci, którzy szkołę utrzymują.

Lwów 18. listopada 1866.

Leon księży Sapieha,
marszałek kraj.

Pietruski,
referent.

6. posiedzenie sejmiku.

Wniosek Z y b l i k i e w i c z a, pod y w c z o r a j do laski względem dóbr skarbowych, stał się w doniesieniu naszym z powodu omyłki drukarskiej niezrozumiałym. Zważywszy, że na budżecie krajowym deficyt rokrocznie się wymaga, a przeznaczane na jego pokrycie dodatki do podatków wraz z dodatkami indemnizacyjnymi wynoszą już przeszło 60%, i podwyższać ich dalej nie można, bo to prowadziłoby do zupełnego wycieńczenia kraju, — przeto domaga się, aby wejść z rządem w układy o wzięcie w administrację lub dzierżawę dóbr skarbowych, i starać się nadwyżką z dochodów ich polepszyć finansy kraju.

Również w powtórzeniu wniosku Ry d z o w s k i e g o z a s z l a z p o s p i e c h u p o m y ł k a. Fundacja śp. Rusanowskiej Pelagii nie wynosi 100.000 i 180.000 złr. ale 180.000 złp. Ponieważ zapis ten nie otrzymał od Szmerlinga w r. 1864 potwierdzenia, przeto spadkobiercy podali teraz do sądu o uznawanie legatu — na ich korzyść. Wnioskodawca domaga się, aby z tego powodu Wydział krajowy udał się do ministerstwa, i wyjechał odmówione w r. 1864 zatwierdzenie, bo szkoda była wielka, gdyby kraj stracił tak znaczną fundację.

Petycje miast Tarnowa, Przemyśla, Rzeszowa i Sambora przekazane zostały komisji statutowej. Petycja zaś gminy Leszcze i kilku innych z powiatu kolbuszowskiego w reklamacjach katastralnych, oddana została komisji katastralnej.

Przemowa, którą p. Smarzewski popierał wczoraj swój wniosek o wolność łączenia i dzielenia gruntów włościańskich, opierała się na tych samych argumentach, które przy tej sposobności już zeszłego roku wypowiedziane były. Wniosek ten pozyskał 68 głosów w Izbie. Wnioskodawca uważa to za pomyślną wróżbę, iż zostanie przyjęty.

W przesłej sesji wniosek ten postawiony i poparty na samym początku, gdy wyszedł z komisji i wrócił na nowo do Izby, już dla braku czasu nie mógł przejść pod obrady. Nie wiemy, jak długo potrwa teraźniejsza kadencja, i jaki los z tego powodu może spotkać wniosek. Mowa czuje się obowiązkanym wyłożyć kolegom swoje powody, które go do wniesienia tej propozycji znieśli.

Oświadczenie.

Dyrektor teatru polskiego we Lwowie, pan Adam Miłaszewski, powodowany chęcią osiągnięcia zysku pieniężnego na koszt aktorów, chciał zmniejszyć pensję, którą pobierał jako artysta sceny teatralnej. Gdy jednak to usiłowanie jego, jako też zamiar oddalenia mojej żony, napotkały na veto Wys. Wydziału krajowego, który rozstrzyga w podobnych razach, skoro chodzi o artystów, będących przez dziesięć lat członkami funduszu emerytury, postanowił pan Miłaszewski zemścić się na mnie i różnymi sposobami usiłował zrobić mi dalszy pobyt przy scenie nieznośnym. Staralem się zawsze wszelkie przesładowania i inne objawy złośliwej niechęci znosić z największą cierpliwością, gdy jednak pan Miłaszewski posunął się raz aż do karzeźmego grubiaństwa w obejściu się ze mną, zażądałem, by mi się z tego zjścia w sposób między ludźmi honoru używany wytłumaczył. Po dziesięciu dniach namysłu p. Miłaszewski uznał za rzecz stosowną i mniej dla temperamentu jego drażliwą, zamiast żądanej odpowiedzi przysłać mi po prostu dyktando.

Zważywszy, że objawione tym sposobem usposobienie p. Miłaszewskiego, nie pozwala mi oczekiwać załatwienia honorowego wyzwalającego sprawy, zważywszy dalej, że p. Miłaszewski oddał mi w dziesięć lat roku mojego przystąpienia do funduszu emerytury, i że przeto nie ma instancji, która mogła ująć się za mną w tym wypadku i ochronić mnie od straty, którą ponoszę jako członek rzeczoności powyższego funduszu, zmuszony jestem postępowanie pana Miłaszewskiego względem mnie, postawić niniejszem pod pręgierz opinii publicznej.

Karol Hubert,
były artysta sceny polskiej we Lwowie.

Podziękowanie.

Okropnem nieszczęściem zostaliśmy dotknięci tracąc dwoje dzieci, z których jedno 6 a drugie 5 lat liczyło, a które nam Angina w jednym tygodniu wydarła. W ciężkim tym smutku było wielką ulgą dla zboliałych serc naszych współczucie, jakiegośmy ze strony okolicznych WWPP, obywateli ziemskich, Przewielebnych duchowieństwa obu obrządków, tudzież przyjaciół i znajomych naszych doznali, którzy w nadspodziewanej liczbie pocieszać nas i zwiłkom dziecięcych naszych ostatnią przysługę oddać raczyli.

Przyciśnieni smutkiem nie byliśmy dotąd w stanie wyrazić podziękowania naszym Łaskawym, czynnym to jednak niniejszem, czyniąc oraz zadość potrzebie przepełnionych wdzięcznością serc naszych.

Bóbrka 22. listopada 1866. 3050 1-1

Karol i Michalina z Ekhardtów
Kreischmer.

Przestroga!

Od niejakiego czasu dochodzą mnie coraz częściej wieści o pewnej pani, wydającej pod rozmaitemi pozorami po domach i handlach wsparcia i jatkużny, a udającej jakoby przeznaczenie była przysłać lub polecać. Aby więc położyć tamę temu niecnemu nadużyciu mojego imienia, oświadczam, iż nikogo w tym celu nie polecałam i nikomu nie nasyłam. 3063 1-1

Leonida W.

Są do sprzedania

dobry tabularny w obwodzie brzeżańskim, blisko Przemysłu położone pod najkorzystniejszymi dla kupującego warunkami.

Blizsza wiadomość u Wp. Lubina Bojarskiego, prawnika — we Lwowie przy Pańsko-kamiennej ulicy nr. 856/4. 3051 1-2

Folwark

do sprzedania, z wolnej ręki, bez długów, w obwodzie Tarnowskim, w Woli Lubieckiej, 2 1/2 mili od Tarnowa, mila od Pilzna, mający przeszło 300 mor. kwadr., pół 200, łąk 13, lasów 91 i pastwisk 14 morgów kwadr. Pola są na pochyłych wzgórzach, dobre i średnie, po największej części do słońca leżące; budynki dobre. Zgłosić się pod adresem A. S. w Woli Lubieckiej, poczta Pilzno. 3057 1-2

Dobra Słowita

przy gościńcu murywanym do Złoczowa prowadzącym ode Lwowa 5 mil odległe wraz z nowo urządzoną gorzelnią są od 1. marca r. 1867 na 6 lat do wydzierżawienia. O warunkach dzierżawy można powziąć wiadomość w domu pod 1. 148/1, przy ulicy Pojezuickiej na drugiem piętrze. 3062 (1-2)

Praktykant**do HANDLU**

z ukończoną przynajmniej 2. niższą realną klasą, znać może umieszczenie. 3059 1-3

O warunki zgłosić się można listami franko pod literą M. M. 1. 37 m. we Lwowie, z dołączeniem własnoręcznego pisma kompetentnego.

Licytacja

stadniny orientalnej rasy.

Z polecenia c. k. sądu obwodowego stanisławowskiego na żądanie spadkobierców sprzedana będzie przez publiczną licytację na dniu 10. grudnia 1866 i następnych, w mieście Jezupolu, w powiecie Halickim (stacja kolei lwowsko-czerniowieckiej). Stadnina rasy orientalnej do maszyni spadokowej po s. p. Władysławie hr. Dzieduszyckim należącą. Stanisławów d. 22. listopada 1866.

3055 1-6 **Starzewski,**
c. k. notariusz jako komisarz sądowy.

Dr. Adam Geisler,

mianowany adwokatem krajowym do Złoczowa, w drodze zamiany do Rzeszowa przeniesiony, otworzył

w Rzeszowie kancelarię adwokacką. 3056 1-2

**PARA KONI**

przeszło 16. miary, i

**powóz kryty**

z waszami i walizkami są do sprzedania. Blizsza wiadomość u p. Węglowskiego na Halickiej Nr. 447. 3053 1-1

Uwiedomienie.

3-49 1-4

Dobra Probuźna

z przyległościami w obwodzie czortkowskim, zawierają 1.600 morgów ornego pola, 500 morg. sianożęci, ogrody, staw, razem przeszło 2.100 morgów, z gorzelnią, 3 młocarniami, 2 młynami, do wydzierżawienia od 24. czerwca 1867. — Blizsza wiadomość u właściciela Antoniego Zawadzkiego w Suszczynie, poczta Mikulince.

Zakład leczenia wodą

w PISTYNIU, przy trakcie przez Kuty do Bukowiny prowadzącym, blisko miasta Kołomyi, w okolicy podkarpackiej, pięknej bardzo, korzystnie położony, z 40 pokojami gościnnymi, saloni, domu zajeżdżnego całkiem nowego, i innych zabudowań i przyrządzeń kąpielowych składający się, jest z wolnej ręki za cenę najumiarkowaną do sprzedania. Blizsze szczegóły udzieli podpisany chęć kupienia mającym z wyłączeniem wszelkich pośrednictw — w Kołomyi pod l. 25/4, przy ulicy Pańskiej. 3052 1-3

Antoni Poznański.

Ogród gościnny

pod liczbą 69/4.

PROCHASKICH

zwany, jest do wynajęcia. Blizsza wiadomość u właściciela. 3061 1-2

ZBOŻE

wszelkiego gatunku, a mianowicie pszenicę, zakupuje w jak największej ilości

A. Chrzanowski,

handel towarów żelaznych we Lwowie, przy ulicy Halickiej. Przesyłki próbek i cen zboża uprasza franko. 3054 1-4

Pewna obywatelka

życzy sobie wziąć na wychowanie dziewczynkę, sierotę, najwięcej lat czterech, mającą, z porządnej, szlacheckiej, polskiej, podupadłej rodziny. Dziecko będzie uważane jak własne, wychowane z całą troskliwością, tak fizycznie jak moralnie. Nauki odbierze tylko w polskim języku, a to: religię, historię, rachunki, zresztą wszystko co potrzebne kobiecie, żeby była porządną gospodynią.

Kto o takiej wiedział albo chciał oddać, proszę się zgłosić: poczta Podhajec, pod adresem B. M. 3-37 3-4

Leśniczy

z wyższym rządowym egzaminem, oraz inżynier i budowniczy, posiadający chlubne świadectwa kilkunastoletniej praktyki, rodak, w średnim wieku, poszukuje stosownej posady w kraju lub zagranicą. Blizsza wiadomość pod Nr. 168-169/4, przy ulicy Łyczakowskiej pod literą M. E. 3033 3-3

Uwiedomienie.

Nieomylnie i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. przywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszek 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha; w Tarnowie u pp. Józefa Jana i H. Koyi. 2675 11-12

Od dyrekcji Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach.

Stosownie do §. 8. Statutu Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach, Dyrekcja rozpisuje wpłatę 20% t. j. 40 złr. w. na każdą akcję tego Towarzystwa, w celu rozszerzenia fabryki. Wpłata ta ma być uskuteczniiona od 1. do 15. grudnia 1866.

Gdy wedle statutu procent na każdą akcję Towarzystwa oblicza i wypłaca się rocznie, a liczy się rok od 1. stycznia do ostatniego grudnia, więc dla zrównania rachunków wypłacić postanowiła Dyrekcja zaraz procent od wniesionych na akcje wkładek za czas od 1. kwietnia do ostatniego czerwca 1866, a od 1. lipca 1866 zaś do 1. stycznia 1867 będą procenta i dywidenda wypłacone wyjątkowo półrocznie, poczem już rok się liczyć będzie zawsze od 1. stycznia.

Gdy wedle statutu §. 64. dywidenda wypłaca się rocznie, więc aby wpłacający obecnie 20% akcjonariusze mieli prawo do dywidendy i za te 20% od 1. lipca 1866, i aby zrównać wypłatę jednakową każdej akcji co do rocznej dywidendy i co do procentów, uchwaliła Dyrekcja, oprócz 20% wkładki, zażądać od akcjonariuszów i dopłacenia 6% od obecnie wnoszonych 20% za czas od 1. lipca 1866 aż do dnia wniesienia wkładki.

Trzymiesięczny procent od 1. kwietnia do 1. lipca 1866 wypłaca zaraz filia Banku Anglo-austriackiego, we Lwowie, gdzie także i obecnie rozpisana wpłata 20% wnoszoną być ma. Lwów dnia 26. listopada 1866.

Od Dyrekcji Tow. fabryki papieru w Czerlanach.

Leon Sapieha.

Seweryn Smarzewski.

Edward Simon.

B I L A N S

półroczny za czas od 1. kwietnia do końca września 1866.

	Activa	Passiva
Kapitał akcyjny w gotówce		310908
Zapasy papierów i innych towarów magazynowych od p. Kotkowskiego dnia 1. kwietnia r. b. odebranych w wartości		60000
Kaucja Jonasa		600
Kaucja Pokornego		500
Fabryka kupiona od p. Kotkowskiego	300000	—
Utenyżlia do maszyn nowo sprawione	9135	16
Melioracja budynków	503	94
Gotówka w Filii Banku anglo-austriackiego	1847	95
Gotówka w kasie Czerlańskiej	1403	83
Fundusz zaliczek stałych	550	—
Zapasy papierów z dnia 30. września po cenie kupna	25135	30
Zapasy magazynu głównego z d. 30. września 1866	35312	16
Zapasy drzewa opałowego	10753	56
Zapasy trzcin i rogózu	1048	4
Mobilna	615	87
Wierzytelności: Pokorny w Wiedniu winien	2376	60
Różne strony	5	49
Fabryki tytoniowe	4446	35
Juliusz Reiss za papier w sprzedaż komisową	5511	92
Rimessy	1409	79
Drukarnia rządowa za papier liwerowany	332	50
Summa	400388	46
Potrąciwszy stan bierny	372008	—
Okazuje się zysk czysty	28380	46